NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, wtorek 13 marca 1923. Nr. 46

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 500 Mkp.

Prenumerata: w Krakowie (pr wincyi mies. 12000 — kwart. 36000·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000·— 42000·—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 14000·— 42000·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000·—, 72000·—,
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225·- Mk., wiersz milimetr 1-szpalt. Mk 300.. Nadesłane Mk 900·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 1200·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1500 Mk Gratulacye 7500 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

W oczekiwaniu rokowań francusko-niemieckich

Wiedeń. (AW.) Paryski korespondentt „Neue Freie Presse" donosi ogólnikowo zainteresowanie kół politycznych skupia się obecnie około kwestyi czy i kiedy będą możliwe rokowania z Niemcami i czego się po nich można spodziewać. W Paryżu przywiązują jeszcze znaczenie do faktu; że kanclerz Cune nie uzależnnił ewentualnego wdrożenia rokowań od poprzedniego wycofania wojsk francuskich z zagłębia. Przypuszczają, że poseł Stressenau w porozumieniu z kanclerzem podjął się uzupełnić oświadczenie kanclerza niektóremi szczegółami, których oficyalni zastępcy rządu nie mogli ujawnić. „Echo National" organ Clemence'a ubolewa jednak nad tem, że w Paryżu oceniają zbyt optymistycznie oświadczenia kanclerza i twierdzi, że rokowania będą możliwe dopiero po ustąpieniu kanclerza Cune. „Ere Neuvelle", organ lewicy demokratycznej powiada, że Francya i Niemcy nie powinny dać się powstrzymać przez względy zasadnicze od porozumienia.

Niemcy przygotowują się do dyskusyi.

Wiedeń. (AW.) Berliński korespondent „Neue Freie Presse" donosi. Berlińskie koła poinformowane zaprzeczają podanej przez paryski „Journal", że w Berlinie opracowuje się nowy plan reparacyjny, przyznają jednak, że rząd niemiecki nie zajmuje się wszystkiemi technicznemi szczegółami kwestyi reparacyjnej, aby być w danej chwili przygotowanym do dyskusyi.

Czesi nie będą pośredniczyli.

Wiedeń. (AW.) „Neues Wiener Journal" donosi z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, że wiadomość pochodząca z Berlina, jakoby czeski minister dla spraw zagranicznych dr. Benesz był upatrzony na pośrednika między Francyą a Niemcami jest bezpodstawną. Już przed dwoma tygodniami zwrócono się ze strony niemieckiej do rządu czeskiego z poufnem zapytaniem, czy dr. Benesz byłby ewentualnie skłonny objąć akcyę pośredniczącą między Niemcami a Francyą. Dr. Benesz jednak na prośbę tę odpowiedział odmownie, motywując to tem, że Francya zawiadomiła swoich sojuszników, iż rząd francuski wszelką próbę pośrednictwa musiałby uważać za akt nieprzyjazny.

Gdzieniegdzie tam już spokojniej...

Wiedeń. PAT. Dnia 11 marca. „Neue Freie Presse" donosi z Bochum: Francuzi znieśli ogłoszony w Bochum stan oblężenia.

A jednak opór bierny trwa.

Duesseldorf. PAT. Dnia 11 marca. Podczas rewizyi w drukarni Taubego w Essen zabrano 400 kg. agitacyjnych broszur antyfrancuskich. W Monguncyi i Landau strejkujący kolejarze niemieccy otrzymali zapłatę z góry w wysokości 300 do 400.000 marek niemieckich na osobę. W dniu wczorajszym na terytoryum okupacyjnem znajdowało się w ruchu 179 pociągów pasażerskich, 42 pociągi towarowe i 11 pociągów wojskowych. Pociągi te przebyły ogółem 22,500 km. Francuski minister wojny Maginot przybył dziś rano do Duesseldorfu, poczem rozpoczął wizytacyę miejscowości w których rozmieszczone są wojska francuskie. Na całym terenie okupacyi niemieccy funkcyonaryusze państwowi trwają w dalszym ciągu w biernym oporze, natomiast szerokie masy ludności zdradzają coraz większe znużenie i rezygnacyę. Niemieccy agitatorzy skierowali obecnie całą swą działalność w kierunku przeszkodzeniu władzom okupacyjnym w przyjmowaniu chętnych do pracy robotników niemieckich.

Strajk górników.

Saint Etienne (AW.) Ostatnio na posiedzeniu górników postanowiono przystąpić do powszechnego strejku w całym zagłębiu Loary.

Saint Etienne. PAT. Na posiedzeniu delegatów górników zapadła jednomyślna uchwała o przerwaniu strejku i wznowieniu pracy w dniu jutrzejszym.

Dementi belgijskie.

Bruksela. PAT. Dnia 11 marca. Belgijska agencya telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: Wedle depeszy, jaką sekretarz generalny angielskiego związku kolejarzy miał rzekomo otrzymać z Berlina, kolejarze niemieccy, pozostający na służbie okupacyjnych władz francuskich w belgijskim okręgu Ruhry, musieli podobno podpisać deklaracyę, w której zobowiązują się do 10 godzinnego dnia pracy, zamiast ośmiogodzinnego, oraz zobowiązać się pracować dla republiki francusko nadreńskiej. Na zasadzie informacyi otrzymanych z najlepszego źródła, belgijska agencya telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są zupełnie bezpodstawne.

Układ angielsko-francuski w sprawie koncesyi okupacyjnych

Paryż. (AW). Na Quai d' Orsay potwierdzają, że rząd angielski ratyfikował układ zawarty między angielskim generałem Godlay a francuskim Payot. Równocześnie miarodajne czynniki francuskie zaprzeczają informacyom, jakoby układ doszedł do skutku pod warunkiem wypełnienia przez Francuzów pewnych gospodarczych kompenzacyj, za poczynione ustępstwo ze strony angielskiej.

Londyn. (AW.) „Neue Freie Presse" podaje szczegóły układu zawartego między generałami Godlay a Payotem, regulującego koncesye w angielskiej strefie dla władz francuskich. Układ dozwala między innemi na kursowanie 10-ciu pociągów dziennie. Cały ruch zresztą kolejowy w angielskiej strefie będzie się odbywał zupełnie normalnie, jak przed okupacyą Zagłębia Ruhr przez Francuzów. Oficyalne koła angielskie zapewniają, że do strejku w strefie angielskiej nie dojdzie, gdyż Anglia otrzymała odpowiednie przyrzeczenia ze strony rządu niemieckiego. Mianowicie, rząd niemiecki gwarantował, że niemieccy kolejarze nie podejmą prób zorganizowania strejku, dopóki wojska angielskie nie zostaną wycofane.

Włoski wyłom w konwencyi waszyngtońskiej.

Rzym. PAT. W sprawie ratyfikacyi konferencyi waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy Rada ministrów postanowiła poczynić wyjątki dla rolnictwa i marynarki, a to ze względu na niebezpieczeństwo konkurencyi z zagranicy.

Niemcy wyrzekają się irredenty wobec Włoch.

Wiedeń. PAT. Neue Freie Presse donosi z Tryestu: Dziennik Resto del Carlino donosi: Rokowania, jakie prowadzili posłowie niemieccy z południowego Tyrolu, Toggenburg i Walter, z przedstawicielem faszystów Barberinim, doprowadziły do rezultatu, treszczającego się w tem, że Niemcy południowo tyrolscy uznają władze włoskie i wyrzekają się wszelkiej agitacyi irredentycznej. Obie strony ogłoszą komunikaty oficyalne o dojściu do porozumienia. Niemcy uzyskali od Włochów zapewnienie, że ich język i zwyczaje będą szanowane oraz chronione będą ich interesy gospodarcze i otaczane opieką linie komunikacyjne w okolicach za mieszkałych przez Niemców.

Lloyd George na indeksie.

Londyn. PAT. Naczelna Dyrekcya Daily Telegraph postanowiła zaprzestać publikowania artykułów tygodniowych Lloyda George pragnąc w ten sposób zaznaczyć potępienie dla byłego premiera angielskiego z powodu współpracownictwa jego w Duutssche Allgemeine Zeitung.

Sowiety nie chcą pokrywać długów gen. Wrangla.

Moskwa. PAT. Iswiestia ogłaszają notę, wystosowaną przez Limanowa do Poincarego. W nocie tej rząd rosyjski protestuje przeciwko zamierzonej sprzedaży okrętów rosyjskich, zabranych w swoim czasie przez generała Wrangla, a obecnie znajdujących się w Bizercie i nieprawnie zdaniem Rosyi zatrzymanych przez rząd francuski. Jest rzeczą wiadomą, że w izbie deputowanych przedłożony został projekt ustawy, na mocy której okręty te mają być sprzedane na pokrycie części kosztów, spowodowanych przez popieranie generała Wrangla przez rząd francuski. Nota ponownie stwierdza prawo rządu rosyjskiego do wyżej wymienionych statków i oświadcza, że Rosya nie uzna żadnej transakcyi podjętej bez jej wiedzy w sprawie tych statków, zrzucając na rząd francuski odpowiedzialność za szkody materyalne, poniesione przez rząd rosyjski wskutek zarządzeń rządu francuskiego, dotyczących zatrzymania okrętów. Wreszcie nota prosi o zwrot tych okrętów rządowi sowieckiemu, jao ich prawnemu właścicielowi.

—o-o—

Armia grecka w pogotowiu.

Ateny. PAT. Pułkownik Plastiras po powrocie z Salonik oświadczył w romowie z dziennikarzami, że armia grecka, której dyscyplina i wyćwiczenie są znakomite jest przygotowana na wszelką ewentualność. Grecy, dodał Plastiras, będą nieprzejednani w sprawie skierowanego pod ich adresem żądania Turcyi o wypłacenie odszkodowania

„Przywilej“.

Kraków, 12 marca.

I.

(is) Słowo to posiada specyalnie sugestywną moc na społeczeństwo polskie. Błąka się ten termin po prasie endeckiej i urabia przekonanie, że postulaty społeczeństwa żydowskiego w Polsce stanowią uroszczenie, albowiem domagają się dla Żydów więcej praw niż posiada społeczeństwo polskie.

Słyszymy zatem często: Żydzi są uprzywilejowani w handlu, przemyśle, w szkołach, na uniwersytetach. Żydzi żądają szkół narodowych a równocześnie chcą mieć prawo uczęszczania do szkół ogólno państwowych.

I wyciąga się z tej argumentacyi wnioski: walka o unarodowienie handlu, prowadzona wedle recepty „Rozwoju“, walka o numerus clausus, walka o szkoły wyznaniowe, których zwolennikami są antysemici — to tylko sprawiedliwa walka o przywrócenie społeczeństwu polskiemu stanu posiadania, zagarniętego przez Żydów, to tylko dążność do usunięcia „przywileju“ Żydów i przydzielenia im takiej ilości pozycyj społecznych i gospodarczych, jaka się im należy sprawiedliwie wedle normy procentowej.

„Krzyk“ Żydów jest zatem prowokacyą, dążnością do „Judeo—Polonii“, do stworzenia Palestyny na ziemiach Polski.

Hasło to działa na masy polskie, które nie mają sposobności poznania naszych argumentów, bo nie czytają naszej prasy. Wsączane z demagogiczną konsekwencyą urabia także psychikę inteligencyi polskiej, wytwarzą w niej usposobienie wrogie dla żydostwa, a wkońcu przyczynia się do pogłębienia tego bezkrytycznego, nieprzystępnego dla jakiejkolwiek dyskusyi poważnej stanu, jaki w patologii nazywa się — psychozą.

Ten stan patologiczny tłómaczy nam fakt, że dziesiątki i setki oszczerstw rzuconych w chwilach rozognionej walki po[illegible]cznej w celach partyjnych na żydostwo, zyskuje sobie prawo obywatelstwa w sercu i mózgu społeczeństwa polskiego, tworząc zaporę nie do przebycia dla jakiejkolwiek myśli zrozumienia się i porozumienia się. Niektóre polskie stronnictwa polityczne świadomie stan ten podtrzymują i podniecają, bo na jego podłożu ich ideologia zdobywa łatwiejszy resonans. Tem łatwiej i skuteczniej można w takiej atmosferze podnosić lament, że polska młodzież jest na własnej ziemi bezdomna, że polski kupiec jest na własnej ziemi wypierany przez „obcych“, itd. itd.

Całą tę argumentacyę podlewa się sosem o „ukropie żydowskim“, o „masoneryi“, o „strzelaniu do żołnierzy polskich“, o „antychryście“, dodaje się do tego kilka soczystych epitetów: „szachrajski, gudłajski naród pasożytów, pijawek, pająków“, epitetów w których roi się dzień w dzień w prasie nawet poza tem poważnej jak „Rzeczpospolitej“ i cały kunsztowy aparat agitacyjny — gotowy.

Społeczeństwo polskie w znacznej jego większości wierzy — że Żyd żąda przywileju.

Jak jednak zarzut ten wygląda — w oświetleniu faktów, prawdy, zasad i praw gospodarczych, jak dalece zarzut ten ogolocony jest z treści objektywnej, jak wreszcie prasa polska świadomie naszą obronną walkę o zagrożone równouprawnienie stara się w opinii publicznej przedstawić, jako nahalną ofenzywę przeciw społeczeństwu polskiemu, — wbrew lepszej wierze, aby podważyć trwałe możność bytu Żydów w Polsce — o tem w następnym artykule.

Europa starzeje się.

Argentyński korespondent „Voss. Ztg.“ dr. Alb. Haas, obserwujący w Buenos Aires życie południowej Ameryki, dochodzi do wniosku, że punkt ciężkości historyi przesuwa się bardziej na zachód ku nowemu światu. U boku Stanów Zjednoczonych, które obecnie grają pierwsze skrzypce, staje południowa Ameryka. Ludność jej zwiększyła się w krótkim czasie prawie trzykrotnie, przemysł i rolnictwo rozwija się w przyspieszonem tempie, eksport wzrasta, jednem słowem życie nowoczesne zaczyna bić pełnem tętnem. Obie połowy Ameryki poczuwają się do wspólności interesów, a w ich nowe młode rasy, mające znacznie prostszą duszę i sposób myślenia, są bardziej uzdolnione do nowoczesnego przyspieszonego tempa życia, niż stara sietryczała Europa.

Europa dusi się we własnych przez siebie nastawionych sieciach i staje się tem, czem była przehellenizowana Grecya w okresie największego rozpędu Rzymian i czem byli Rzymianie w okresie niezwykłej ekspanzyi młodych dzikich ludów północnych.

Europa bałkanizuje się, trzymając się z uporem staruszki dawnych nawyczek, staje się niezdolną do rozwiązania nowoczesnych problemów życiowych.

Autor ujął kwestyę z niezwykłą intuicyą. — Historya od roku 1918 potwierdza każdego dnia tę wielką prawdę. Tysiące konferencyi, krętactwa dyplomatyczne, przestarzałe zachcianki, pretensye, — wyrafinowana indywidualizacya poszczególnych narodów europejskich, niezdolność do szybkiego jasnego działania, stosy mnożących się z każdym dniem kwestyi, oto wspaniała ilustracya życia starzejącej się Europy. Stara babcia sama stwarza sobie kwestye i sama się w nie wplątuje. Ludy europejskie awanturują się z najbłahszych powodów i narzekają, że nie mogą się z sytuacyi wygrzebać. Podobnie żarły się między sobą i stare państwa starożytności Ateny i Koryntn Sporu nie załatwili, gdyż przyszli zdrowi i praktyczni Rzymianie i jednym zamachem osiodłali obie rozjuszone metropolie. To samo może grozić i Europie, o ile ludy, szczególnie młodsze, nie wezmą inicyatywy do ręki.

Sprawa żyd. w Czechosłowacyi

Podczas, gdy nowopowstałe państwa, w szczególności państwa powstałe na gruzach monarchii austryackiej i rosyjskiej prześcigają się w antysemityzmie, jedynie rząd czeskosłowacki nie pozwala na gwałcenie litery prawa.

W „Berliner Tagblatt“ znajdujemy na powyższy temat następujące uwagi:

„Niby Robinson na lądzie uprawiają Czesi w morzu anysemickiem filożydowską politykę. Dawna tolerancya przeobraża się w faktyczne równouprawnienie i to nie tylko na papierze. To też polityka. Mimowoli nasuwa się pytanie: Dlaczego gdzieindziej nie stawia się Żydów w służbę państwa, w interesie pracy. Projekt ustawy o ochronie republiki piętnuje antysemityzm jako akcyę antypaństwową a przeciw szerzeniu go w słowie lub piśmie przewiduje ustawa ostre kary. Chodzi tu mianowicie o zgnębienie prasy pozostającej pod presyą „krzyżowców“.

Herm. Bang.

STARA PANNA.

Najmniejszy był ci to dom w całej ulicy: trzy okna, zielona brama z trzema schodami i poręczą, po której się świetnie zjeżdżało. Pod oknami widniała w murze piwniczna szyja — stara ułomna szyja piwniczna, którą chłopcy z gwizdem w dół się ześlizgiwali, idąc do szkoły. Bo spadek do piwnicy domu starej panny był ostatnim w mieście.

Przeciwko temu przedpiwniczu i z lipami wiódł zarząd miasta ustawiczną wojnę, bo jakże się to godzi, żeby w pośrodku porządnej ulicy rosły trzy drzewa i przyćmiewały niesfornymi konarami światło gazowych latarni? Ale koniec końcem musiała zwierzchność miasta lipy na dawnem miejscu zostawić i tylko posyłała odtąd czasami urzędnika, aby stwierdził, w jakiej zgodzie żyją ze sobą latarnie i gałęzie. Dzień potem w takich razach zjawiał się ogrodnik i ustawiał na ulicy drabinę, by „z rozkazu władzy“ przyciąć gałęzie, z czem stara panna nie mogła się nigdy pogodzić, ufna zawsze, że zdoła przekupić urzędnika obwarzankiem lub w domu przyrządzoną słodką wódką.

Ciężkie to dni dla starej panny, kiedy ogrodnik tnie i tnie, a wszystkie piękne gałązki opadają i kładą się u piwnicznej szyji. Każde cięcie rani jej serce i przy każdej gałązce prosi, czy ta przynajmniejby nie mogłaby zostać na drzewie.

Za to w ogrodzie całkiem inaczej. Tam ona rządzi i tam się nie tnie. Rośnie tu wszystko, jak chce: odrosła winnej macicy aż do przyległego domu, róże pną się tam wzdłuż oficyny, a w obszernej grzędzie rosną lilie. Jest tylko jedna grzęda okolona wąziuteńką ścieżynką, ale jest przestrona i wszelkie możliwe kwiaty tu rosną, choć nie widać ich prawie, bo wielkie lilie rozpostarły się lasem białych kielichów. Muszą też być tu i róże i fiołki Matki Boskiej, bo nie brak ich we wieńcach starej panny, tylko że są drobne i blade, bo im lilie zabierają słońce, ale róż nie brak.

A stara panna wije przez lato dużo, dużo wianków dla znajomych i dla tych, co nie zna. Kiedy słyszy, że skonał w przytułku biednych ktoś, kto nie ma ani przyjaciół, ani krewnych, komu nawet powiek nie przymknęła przychylna ręka, obrywa wielką grzędę i plecie na stole, pod wysokim krzakiem bzu.

Bo powiada, bardzo, bardzo jest markotno, gdy się widzi trumnę bez kwiatów.

Ale w kąciku, pod krzewem bzu, bywa i wesoło, — kiedy gromadzą się goście na kawę, a stara panna ze srebrnym dzbanem i tacą ciast uwija się dokoła. Stara panna nie odpoczywa, spieszy z kuchni do ogrodu, przynosi z lodowni śmietany, ze spiżarni truskawek ucukrzonych i stara się rzetelnie rozdzielić sok z bzu. A młode dziewczęta — jej goście śmieją się do rozpuku, bo z braku miejsca trącają się łokciami i tę, co siedzi na samym brzegu, spychają raz po raz na murawę, pomiędzy lilie, Stara panna chciałaby zawsze jak najwięcej gości. — Jakoś się tam znajdzie miejsce — mówi, a młode dziewczęta uważają, że tak właśnie najzabawniej.

Najwięcej gości zbiera się jednak w ogródku, kiedy dojrzewa „drzewo“. Jest niem czereśnia tuż za dziedzińcem, przechylająca się przez płot, okalający sąsiedzki dom kowala. Tam, u podnóża pnia znajduje się cześne miejsce ogrodu, gdzie odpoczywają pogrzebane pieski: istny to smętarz, z datami i z imionami: Ami i nowy Ami i Polluks. Pierwszy dożył takiej podeszłej starości, że musiał wciąż leżeć na poduszkach, nowego zaś Ami przejechał wóz i choć stara panna pielęgnowała go, pielęgnowała, w końcu jednak musiał go weterynarz uśmiercić. Ciężkie to były dni dla pani — nie znosi ona bowiem widoku męki. W zimie przynosi do pokoju wszystkie zmarznięte wróble, jakie zdoła odnaleść, aby je ogrzać i nakarmić chlebem.

Gdy drzewo już dojrzało, urządza stara panna najwspanialsze przyjęcie, bo wszyscy muszą spróbować soczystych hiszpańskich czereśni, które stara panna wyliczyła na każdej gałązce. Wiele tam nie dostaniesz, bo wielu na nie przychodzi, ale dla młodych miastowych dziewcząt nie byłoby prawdziwej pory wiśniowej, gdyby z nich każda nie otrzymała malusiego pęczka owoców przewiązanego czerwoną wstążeczką.

Później, pod jesień dojrzewa wino, a stara panna ścina je, posypuje cukrem i chowa w szklanych słoikach, które dobywa ze spiżarni dopiero, gdy nadciąga zima z mrozami, a wróbelki rozgaszczają się w próżnych skrzynkach szpaków, gdy śnieg taki wysoki, że z trudem ledwie się dostać do oficyny, a cały ogród pokryty białym całunem, grzęda i dróżyna.

Wtedy przesiaduje się w pokoju.

Wewnątrz całkiem ciemno, od palącego się torfu bije żar, a w powietrzu unosi się woń

Mac Donnel.

Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donnell, który w tych dniach przybywa do Warszawy urodził się w roku 1879, studya wyższe odbył w Cambridge, w r. 1904 został mianowany urzędnikiem cywilnym.

Należał do służby politycznej w Sudanie aż do roku 1911. W tym czasie mianowano go inspektorem przy egipskiem ministeryum finansów; zachował ten urząd aż do wybuchu wojny.

W czasie wtargnięcia oddziałów Senussitów (z Cyrenajki) pod dowództwem tureckiem do zachodnich prowincyi egipskch (pod koniec roku 1914) p. M. S. Mac-Donnell został mianowany specyalnym oficerem informacyjnym przy wojskach brytyjskich, którym polecono stawić czoło najściu. Pozostaje przy tych wojskach przez cały czas operacyi, które zakończyły się porażką Senussitów i odzyskaniem całego najechanego egipskiego terytoryum. Otrzymał w wojsku Jego Królewskiej Mości — z charakterem lokalnym i czasowym — stopień majora, a później podpułkownika.

Pod koniec roku 1916 utworzono w Egipcie tzw. „Administracyę okręgów pogranicznych“ dla zarządu całego terytoryum egipskiego, włączając półwysep Synaj ,ale bez doliny Nilu. Ppłk. Mac-Donnell został jego głównym sekretarzem i przedewszystkiem dzięki jego wysiłkom ten nowy dział administracyi został zorganizowany i przerobiony z instytucyi wojennej na zwykłą administracyę cywilną.

W końcu roku 1919 p. Mac-Donnell został mianowany gubernatorem prowincyi zachodniej, która rozciąga się od doliny Nilu aż do granic Cyrennajki, funkcye te pełnił aż do dnia dzisiejszego.

Mówi biegle po francusku i po niemiecku oraz trochę po włosku.

Złoty jako jednostka obliczeniowa.

W ustawie o naprawie skarbu znajdujemy następującą tabelkę:

	Wartość złotego w markach polsk. przeliczona [illegible] według wska[illegible] cen [illegible]	Porównanie		
		Według kursów f[illegible] szw.	[illegible] wskaźnika kosztów [illegible]	według cen żyta
1921 rok				
1. kwartał	—	137,7	134.3	395,0
2. kwartał	—	200 78	149 8	456.0
3. kwartał	—	609.67	209 2	501.6
4. kwartał	491,2	688,72	386,4	593 8
1922 rok				
1. kwartał	530,7	715,45	397,7	619,6
2. kwartał	6'4.0	787,18	515 2	1 019.8
3. kwartał	1006.2	1,377,69	748,4	1.228 0
4. kwartał	2230,6	2 982 00	1.428,8	2 060,6

Ze świata.

MALARYA PRZECIW PARALIŻOWI. Ciekawe bardzo fakty przytoczył profesor Robertson w dorocznem sprawozdaniu z działalności zakładu leczniczego w Edynburgu „Royal Asylum“. Ze wszystkich chorób — mówi sprawozdawca — jakie są leczone w szpitalach dla chorych umysłowych, najpoważniejszą jest paraliż ogólny i przez ostatnich lat dziesięć nie szczędzono usiłowań, skierowanych ku odpowiedniej metodzie leczenia. Najnowszym środkiem jest zaszczepianie pacyentowi zarazka malaryi. Wiadomo w medycynie, że gdy u pacyenta, chorego na jedną chorobę, wywiąże się choroba druga, powstrzyma ona zupełnie rozwój pierwszej. W Wiedniu, jak stwierdza profesor Robertson osiągnięto zdumiewające wyniki przez zaszczepianie malaryi w wypadkach paraliżu ogólnego. Są to wyniki takie niewątpliwe, że prof. Robertson gorąco popiera przeprowadzanie, odpowiednich prób, wychodząc z zasady, że stokroć lepiej jest podać pacyentowi najmniejszą choćby sposobność wyzdrowienia, niż patrzeć nań bezczynnie.

Prof. Robertson stwierdził nadto fakt zdumiewający, że paraliż ogólny, wobec którego dotychczas wszelkie wysiłki medycyny w celu leczenia, okazały się daremne, nagle przestał zabierać tyle ofiar, sądząc z wypadków śmierci. Medycyna nie może wyjaśnić przyczyny tego tajemniczego zmniejszenia się wypadków strasznej choroby.

TRAGICZNY ZGON AKTORA. Artysta Hovard Yung, znany pn. „Czarna Mucha“, spadł podczas zdjęcia kinematograficznego z wysokości 8-mego piętra z dachu pewnego hotelu w Nowym Jorku i poniósł śmierć na miejscu.

ORYGINALNE OSZUSTWO W BERLINIE. Policya berlińska wpadła na trop biura adresowego, które, za wysoką opłatą zobowiązywało się dostarczyć wszystkich ludzi, jacy zaginęli skutkiem zawikłań politycznych. Kilku Rosyan, zamieszkałych w Berlinie, nie dowierzając owej instytucyi, złożyło adresy w biurze, które wzamian za opłatą 100.000 do 250.000 marek, przesyłało im adresy obecne fikcyjnych osób. Pewien oficer rosyjski polecił nawet szukać siebe i po kilku dniach otrzymał, za opłatą 300,000 marek, zawiadomienie, że mieszka — na wsi w Batawii. Dowiedziawszy się o tem, oficer dał znać policyi, która prowadzi energiczne dochodzenia dla dokładnego wykrycia szajki oszustów.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACYA PRASY. W połowie maja b. r. rozpoczną się obrady w sprawie przywrócenia międzynarodowej organizacyi prasowej, która istniała przed wojną, pod nazwą „Union Internationale des Association de Presse“. Za poprzedniczkę mającego być w przyszłości zwołanego kongresu, międzynarodowej prasy, może uchodzić kongres prasy romańskiej, który się odbył w ubiegłą niedzielę w Lyonie. Dla uzupełnienia informacyi należy dodać, że zaczątki podobnej międzynarodowej organizacyi istnieją już przy Lidze narodów. W skład jej wchodzą znajdujący się stale przy Lidze narodów przedstawiciele prasy różnych państw. Wśród kół dziennikarskich, przebywających w Genewie istnieje tendencya do wciągnięcia w skład organizacyi także i przedstawicieli prasy polskiej i Małej Ententy. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa była przedmiotem zeszłorocznej konferencyi prasowej w Karlsbadzie.

---

lawendy i innych osobliwości, jakie stara panna przyrządza w lecie. Zbiera ona moc róż, płatki ich rozkłada na gazetach i suszy na łóżku i na stole, a potem zimą leżą już ususzone na starodawnym kominku, i pachną, jak najpyszniejsze lato.

Stara panna czytała... Ale teraz bardzo się już ściemniło, więc opuściła książkę do nabożeństwa na kolana i oparła głowę o wysoką poręcz. fotelu. Potem się zdrzemnęła i siedzi tak ze złożonemi rękoma. W kącie bez szelestu kot się bawi kłębkiem nici, na kominku mruczy warząca się woda... Do domu starej panny z cicha zakrada się zmierzch.

Po chwili pojawia się w ulicy latarnik, przystawia drabinę, zapala gaz. I oto wyskakują na ściany obrazy z mroku i białe pokrowce na krzesłach a dywan się dzieli cały na liczne pola.

Gdy błyszczą światła latarni, budzi się stara panna drzemiąca we fotelu pod oknem, wyciąga rękę po okulary i książkę i wkłada zakładkę, zanim zamknie.

Potem otwiera drzwi kuchni i woła przez próg: „zapalił już!“ A stara służąca, która do tego czasu czekała w kuchni, wchodzi teraz do pokoju z różowemi wstążkami u czepka i siada cichuteńko na stołku obok drzwi.

I tak siedzą te dwie stare niewiasty przy świetle latarni, każda zaprzątnięta swojemi myślami, nie mówiąc prawie do siebie. I tak codziennie, kiedy zabłysną latarnie, stara panna głośno woła przez drzwi: „Już zaświecił, Karen!“ i codzień wchodzi Karen do pokoju i cichutko siada zawsze na tem samem krześle. A gdy już tak czas jakiś posiedzą razem, i czas już na wieczerzę, wstaje Karen i rzecze: „Bóg zapłać, panienko!“, i wychodzi, jak przyszła, cicho, bez szmeru. Bywa tak co dnia, od wielu, wielu lat.

Bo Karen jest w tym domu już od dawna. Ongi służyła u pastora, a gdy pastor umarł, poszła za „panienką“. Obie były wtenczas dosyć młode, ona i panienka ,— ale Karen była zaręczona. I źle się to skończyło: narzeczony zemknął do Ameryki, a niezadługo zaczęto szeptać w sąsiedztwie, że jest źle z Karen. Pewnego wieczoru przyszła nawet żona kowala: bo samiuśka na świecie winna panna wiedzieć, kogo ma przy sobie i baczyć na dobre imię.

Panienka zaś odrzekła, że to nie zaszkodzi jej dobrej sławie, gdy spełniać będzie obowiązek. I zatrzymała Karen u siebie, pielęgnowała ją sama i dopóki żyło dziecko, miało dwie matki. Ale po pewnym czasie to małe stworzonko umarło, a panienka i Karen znowu zostały same i ostała się im tylko mogiła w kącie cmentarza.

„..Stara służąca nakrywa do wieczerzy. Stawia świeczkę w pośrodku stołu i obciąga serwetę.

— Line zapewne przyjdzie, — mówi stara panna. Line już od dziesięciu lat jest stałym gościem w jej domu. Dokładnie o dziewiątej puka ktoś do drzwi, i wchodzi Line, głucha i sztywna, a stara panna krzycząc daremnie usiłuje się z nią porozumieć, a gdy wynosi jej okrycie i kapelusz, mówi w sypialnym pokoju do Karen: „Sądzę, że jest coraz gorzej. Karen, — wkrótce Line nie będzie słyszeć już nic“. A Karen przytakuje: „Szczęśliw kto włada wszystkimi zmysłami“.

To samo powtarzają o pannie Lin od dziesięciu lat.

Potem obie stare panny piją herbatę, a że nie mogą rozmawiać, uśmiechają się tylko od czasu do czasu łagodnie. Po herbatce kładą kabałę i grają we wista „en deux“.

O godzinie dziesiątej Karen odprowadza Line do domu, a stara panna zajmuje się sobą i poczyna szukać po półkach albo czyta listy. Stare, zeżółkłe papiery, związane w grube paczułki jedwabna wstążka czerwona... Zabytki z czasów, kiedyto poczta była jeszcze bardzo droga i długie przeto pisywano listy.

Wróciwszy do domu, idzie Karen cichutko do łóżka, a stara panna zostaje sama. Siedzi wciąż jeszcze schylona nad pożółkłymi papierami, a kiedy podniesie głowę i świecę poprawi, łzy często świecą w jej oczach.

Bo starzy przyjaciele pomarli, a wszystko, co czyta o tym czasie, kiedy była jeszcze młodą, minęło tak dawno, dawno, przed laty.

Czasami zwraca swe kroki do małej alkowy, gdzie pachnie ziółkowymi korzonkami i jabłkami otwiera szkatułkę i wyciąga jedną z małych skrytek. Znajduje w niej kilka zeschłych, nalepionych na papier kwiatów, wiersz z imionnika z za wielu stopami i małą sylwetkę w srebrnem puzderku.

Obchodzi cały dom, — przysłania, zamyka. Zagląda do ptaszków śpiących po klatkach i daje psu wody...

Późno już w nocy, gdy stara panna zasypia z kotkiem na pościeli.

Pr[illegible] L. T.

Sprawa polsko-litewska na Radzie Ligi nar.

Wiedeń. PAT. Neues Wiener Journal donosi z Genewy: Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 12 kwietnia, aby zająć się głównie kwestyą polsko-litewską. Następnie wysłucha Rada sprawozdania generalnego komisarza dra Zimmermanna o sytuacyi finansowej Austryi, oraz o rozporządzeniach celem jej poprawy.

Gen. Sikorski wypiera się pertraktacyi z posłami żydowskimi.

Warszawa. PAT. Dziennik Moment doniósł o pertraktacyach presesa Rady ministrów Sikorskie go mających na celu ewentualne pozyskanie głosów żydowskich dla większości rządowej. Wiadomość ta powtórzona przez niektóre pisma polskie jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Raut u prezesa ministrów.

Warszawa. PAT. Wczoraj wieczorem odbył się w salonach Rady Ministrów wydany przez prezesa Rady ministrów i panią Władysławową Sikorską raut, na którem byli obecni przedstawiciele dyplomacyi, senatu, sejmu, administracyi, nauki, prasy, sztuki i przemysłu. Zebranie przeciągnęło się do pierwszej w nocy.

—o-o—

Kontrpropozycye tureckie godzą w traktat Lozański.

Konstantynopol. PAT. Tureckie kontrpropozycye zawierają nastepujące zmiany lozańskiego projektu traktatu pokojowego: Mocarstwa sprzymierzone mają opuścić wszystkie obsadzone w danej chwili części terytoryum tureckiego zaraz po ratyfikacyi układu pokojowego przez zgromadzenie narodowe, bez czekania na ratyfikacyę przez inne państwa sygnatarne. Co do postanowień terytoryalnych proponuje Turcya rzekę Maricę w jej głównem korycie jako granicę od strony Grecyi, a dalej domagają się suwerenności nad wyspą Castelorizo i nad małemi wyspami położonemi koło Tenedos, oraz suwerenności nad wyspą Ada-Kaleh. W sprawie Iraku proponują Turcy ustalenie granicy w porozumieniu z Anglią w przeciągu jednego roku, zaś gdyby nie mogło dojść do porozumienia, miałaby ta kwestya być przedłożona Lidze Narodów. Wreszcie żądają Turcy dodania do traktatu pokojowego postanowień zwalniających Turcyę od zobowiązań pożyczkowych, które gwarantowane były podatkami w Egipcie i na Cyprze, oraz proponują, aby mocarstwa zniosły kapitulacye, przysługujące ich obywatelom w Turcyi, jak niemniej przywileje w dziedzinie gospodarczej i finansowej, wynikające ze wspomnianych kapitulacyi.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek pop.: „Wesele".
Poniedziałek wiecz.: „Wilki w nocy".
Wtorek: „Wilki w nocy".

TEATR „BAGATELA".
Poniedziałek: „Zdobycie Berg op Zoom".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Poniedziałek: „Bajadera".
Wtorek: „Maskotka".

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

— WŁAMANIA DO SKLEPÓW. Ubiegłej nocy skradziono z zamkniętego sklepu Fr. Bazesa przy ul. Grodzkiej l. 55 kilka naczyń porcelanowych, 2 lustra i 2 kg gęsiego smalcu. Ponadto sprawcy za pomocą siekiery, którą znaleźli w sklepie otworzyli żelazną skrzynię, w której jednak nic nie było. Do sklepu weszli drzwiami, które przy pomocy sztaby żelaznej otworzyli. W sklepie przyświecali lampą, którą wieczór przed włamaniem skradli ze ściany w klatce schodowej tego domu. — Tej samej nocy skradziono z kramu Karoliny Wrona przy ul. Mostowej 25 kg czekolady, 15 kg cukierków, 2 kopy jaj, 10 litrów nafty, 2 kg świec i drobną ilość prowiantów ogólnej wartości około 3 milionów marek. Sprawcy przeszli przez mur O.O.Bonifratrów, poczem z tylnej ściany kramu wyrwali kilka desek. — Ze sklepu cukierniczego S. Rosenbauma przy ul. Krakowskiej l. 26 skradziono onegdaj wyroby cukiernicze wartości półtora miliona mp. Sprawca otworzył znajdujące się w sieni drzwiczki do komina, wypchnął kilka cegieł w cienkiej ścianie do sklepu i otworem tym wszedł do sklepu.

— PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie domu przy ul. Warszawskiej l. 4 około 2-miesięczne podrzucone dziecko płci męskiej, które umieszczono w miejskim żłobku.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO NA PLANTACH. W niedzielę nad ranem usiłował na plantach koło pomnika Straszewskiego nieznany bliżej mężczyzna dwoma wystrzałami z rewolweru pozbawić się życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza. Samobójca nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów ani zapisków, wobec czego nie zdołano stwierdzić jego identyczności.

— OKRADZENIE KOŚCIOŁA. Onegdajszej nocy skradzono z kościoła parafialnego w Myślenicach 4 srebrne pozłacane kielichy.

—oo—

Ze świata.

WALKA MEDYCYNY Z MORFEUSZEM. Jak donoszą z Nowego Yorku, notują tam coraz częstsze wypadki śpiączki. W ubiegłym tygodniu zarejestrowano 23 wypadki. Liczba zachorowań od dnia 1 stycznia br. wynosi 260.

OSTROŻNIE Z OLEJEM RYCYNOWYM! Z Rzymu donoszą. Zapadł tu wyrok w sprawie przeciwko faszystom, którzy podczas walki z komunistami zmuszali ich do przyjmowania oleju rycynowego w dozach stanowiących poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Każdy z oskarżonych skazany został na dwa i pół lat więzienia.

ZE SPORTU.

ZAWODY O MISTRZOWSTWO OKR. KRAK.
WISŁA—CRACOVIA 1:0 (0:0).

Mimo przejmującego chłodu zebrały się na wczorajszych zawodach liczne rzesze spragnionych emocyi, jaką stale daje walka dwuch najsilniejszych drużyn krakowskich. Nadzieja ta i tym razem nie zawiodła. Bez względu na to, że w napadzie w Cracovii brakło wczoraj najświetniejszych jej gwiazd, zastępcy ich pracowali — zwłaszcza przed pauzą — bardzo gorliwe, stwarzając wiele groźnych sytuacyi pod bramką Wisły i dając jej bramkarzowi wdzięczne pole do częstych brawurowych popisów. Po pauzie uzyskała przewagę Wisła, dzięki swej większej wytrzymałości fizycznej oraz brakowi odwagi i zdecydowania u młodych strzelców Cracovii. A jednak wydawało się, że gra pozostanie bez wyniku, aż przecież w ostatnich minutach Wisła uzyskała decydującego gola. Widoki Cracovii na zdobycie mistrzowstwa Polski poważnie się skutkiem tej klęski zachwiały.

JUTRZENKA—STURM 3:1.

Gra efektowna. Znaczna przewaga Jutrzenki nad bohatersko, acz niefortunnie, broniącym się przeciwnikiem.

INNE WYNIKI.

Warszawa. Zawody piłki nożnej między mistrzem Polski lwowską Pogonią a Lechią Warszawską zakończyły się wynikiem 7:1 (5:1) na korzyść Pogoni. — Zawody między Polonią a Warszawskiem Towarzystwem Cyklistów dały wynik 0:0.

Poznań. Zawody piłki nożnej między Wartą a Poznanią 1. dały wynik 2:0 (1:0), między Polonią a Akademickim Związkiem Sportowym I. 3:0 (1:0).

Lwów. PAT. Wczoraj odbył się pierwszy dzień zawodów narciarskich w Sławku o mistrzostwo Polski. Do biegu głównego o długości 18 km stanęło 9 zawodników seniorów klasy I., a 16 zawodników seniorów klasy II. Trasa biegu z Wielkiego Wierchu przez Kazanowiec i Kiczerę do wsi Sławka niedaleko od schroniska Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego. Start rozpoczął się punktualnie o godz. 14 min. 15. Pierwszy przybył Mückenbrun w czasie 1 godzina 8 i pół minuty. Drugie miejsce zajął Schiele. Następnie kolejno przybyli Czerwiński, Suleja, Galica, por. Zubek, por. Łucki i Witkowski.

Z kraju.

BANKIET POŻEGNALNY DLA MIN. STRASSBURGERA. Z Warszawy donoszą: W niedzielę grono wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu z dyrektorami departamentów na czele podejmowało śniadaniem wiceministra Strassbrgera, pragnąc w ten sposób dać wyraz uznaniu i sympatyi dla byłego długolet niego wi ceministra i kierownika ministerstwa a obecnie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Wygłoszono szereg toastów, na które odpowiada p. wiceminister Strassburger.